aż do francuzkich *l'Univers'a* i *le Monde* rozpisują się széroce nad doniosłością tego wypadku. Wszystkie zgadzają się na jedno: Austryja hańbi się wobec sumień uczciwych i naraża się na wielkie niebezpieczeństwa. We Wiedniu powiewa wiatr jakoby z r. 1848...

Korespondencyje nasze: *z dyjecezyji Przemyślskiéj* i *Ze wsi,* oceniają należycie i sam wniosek rządowy i uchwałę Izby Wyższéj. Nie potrzebujemy więc z naszéj strony rozwodzić się daléj nad tą sprawą, dodamy tylko, że nas wielce zasmuca krok księcia Czartoryskiego, który, niestety, jak donosi *Volksfreund* i korespondent wiedeński do *L'Universa* nie usunął się od głosowania z większością.

Chcemy teraz podać w streszczeniu przebieg rozpraw, jakie miały miejsce przez trzy dni w Izbie Rady państwa.

Wystąpił naprzód w imieniu rządu minister wyznań i oświecenia p. *Hasner*.

Stoji on na stanowisku zasady wolności państwa i wolności Kościoła, czyli zasady Cavoura: „Wolny Kościół w państwie wolnym.“ Zbytecznąby było rzeczą tłomaczyć co znaczą te słowa. Pan Hasner broni Józefinizmu i chce usunięcia konkordatu, bo tego domaga się opinija publiczna.

Ze stanowiska filozoficznego dowodzi, że można zrywać traktaty podług okoliczności i wykazuje, że i sam Kościół zyska na zniesieniu konkordatu, który stanowi przedmiot przeciągłych zatargów. W końcu oświadcza, że rząd nie będzie zważał na żadne przeszkody, trudności i napaści, którym przeciwstawi spokój silnego na sumiennym przekonaniu opartego postanowienia.“ Ostatnie słowa wywołały oklaski na galeryjach; nic dziwnego, słowa te były pogróżką dla katolików.

Po ministrze przemówił hr. *Rechberg*.

Hr. Rechberg zapytuje, czyliby nie było stósowniejszym, usunąć poprzednio wszelkie przeszkody, a następnie postępować na drodze prawodawczéj; wstrzymuje on się od wszelkiego zdania o układzie zawartym z Rzymem, lecz nie ulega wątpliwości, że układ ten istnieje i że jednostronnnie usuniętym być nie może. W obec różnorodnych życzeń i zapatrywań ludności, należało uczynić zadość wymogom jednéj części ludu, bez skrzywdzenia drugiéj części. Z tego stanowiska wychodzi rząd, rozpoczynając rokowania z Rzymem; projekt zaś ustawy przecina węzeł, bez względu na życzenia pewnéj części ludności. Zasady pewnéj części ludności doprowadziły do zasad panujących w Rosyji, gdzie Car jest zarazem głową kościoła, co jednak nie zgadza się ani z duchem obowiązujących ustaw, ani z wewnętrznym urządzeniem Kościoła katolickiego. Sprawozdanie podaje, że nie rozchodzi się wcale o rzecz nową, a przecież dawniejsze ustawodawstwo austryjackie nie znało małżeństwa cywilnego; podaje że konkordat utrzymać się nie może, ponieważ nie zgadza się z konstytucyją; prawda, że się nie zgadza lecz wnioskowanie podobne naruszyłoby pierwszą zasadę prawa narodów, to jest wolność i nienaruszalność traktatów. Teoryja p. Hasrera, jakoby zmiany w konstytucyji państwa działały wstecz na traktaty poprzednio zawarte, jest niesłnszną, bo w takim razie musiałyby być nieważnymi wszystkie traktaty, które Austryja zawarła aż do 21 grudnia 1867 r. (Oklaski z prawicy i środka). Sprawozdanie wspomina, że konkordat szkodzi dobru publicznemu: a przypuściwszy, że dwa rządy zawarły traktat cłowy, który z czasem okazał się niekorzystnym dla jednéj strony, czyż strona ta może uważać go za nieważny? Tak w obecnym przypadku, jak we wszystkich podobnych rząd musi wejść na drogę układów, i na téj tylko drodze zmiana nastąpić może bez naruszenia prawa narodów, w przeciwnym razie przyjdzie do starcia z Kościołem, a doniosłość takiego starcia jest znauą; duchowieństwo katolickie musi trzymać się przepisów Kościoła i Ojca św., nie będzie ono więc w stanie słuchać przepisów rządowych. Z tego powodu rządy nawet protestanckie starały i starają się żyć w zgodzie z głowami Kościoła, bo rzadko kiedy się zdarzyło, aby rząd nie uległ w starciu z Kościołem; dowodzi tego przykład Francyji, Holandyji i Prus. Nikt zapewne nie odmówi rządowi pruskiemu energiji i zwinności. (Głośny śmiech na galeryji; prezes dzwoni i prosi, aby galeryja wstrzymała się od wszelkich objawów.) Dowiódł tego rząd pruski i uwięzieniem arcybiskupa kolońskiego, a przecież ostatecznie musiał ustąpić. Tym bardziéj Austryja winna unikać starć, bo rząd i tak ma do walczenia z licznymi trudnościami. Starać się wypada o utrzymanie pokoju nie tylko zewnętrznego, ale i wewnętrznego. (Oklaski z prawicy).

Mowa następnego mówcy hr. *Blooma* jest pełna szlachetnéj energiji. Widać w niéj siłę przekonania, jaką daje obrona sprawy tak ważnéj i świętéj, widać powagę słowa, któréj zachwiać niezdolnie ani głośno śmiechy, ani zaprzeczania, ani sykania galeryji i liberalnych członków Izby. Nie rozumiemy tak lekkomyślnego zachowania się wobec tak oczywistych prawd wygłoszonych z mocą a spokojem.

---

wielka sprzeczność w samych jeszcze tych kierunkach, bo jak ustawa nie zdobyła się na ślub cywilny, ale wydała jakiś utwór połowniczy, tak i traktowanie z Rzymem przecięte ustawą zapadłą, staje się wielką nielogicznością i niekonsekwencyją, o ileż głębiéj i dotkliwiéj ciąży taki obrót rzeczy tym, którzy czują, jakie posłannictwo przynależy Austryji. Z tradycyji apostolska, z składu swego katolicka, stoji u bram prześladowanego Kościoła, między tępiącą schizmą, co wraz z tchnieniem nardowego poczucia niszczy katolicyzmu cechy, a protestantyzmem, który świeżo wydarł przewagę cesarstwu wśród krajów niemieckich, lecz dziwna, równocześnie przyjmuje na siebie rzecznictwo i wypowiada słowa uznania dla katolików niemieńkich. Stanowisko w obec kwestyji państwa kościelnego, zabiegi o reprezentacyją w Rymie dowodzą jasno, że obok wszelkiéj broni i przewagi, jaką zdołało państwo Fryderyka uzyskać nad państwem Maryji Teresy, nie omieszka i téj broni potężnéj zbliżenia się z Rzymem dla siebie wyzyskać. Państwo zaś Maryji Teresy cóż przeciwstawi tym dwom potęgom, z którymi jeśli nie materyjalnym starciem, to moralną walką powołane jest współzawodniczyć? Aż nadto widoczna, że nie myśl polityczna dyktuje takie postępowanie, jak przy pozycyji poselstwa rzymskiego w budżecie dyplomatycznym i w świeżo rozstrzygniętéj kwestyji, ale że to jest następstwo wewnętrznego procesu burzliwych żywiołów. Wiemy zaś, jak polityka, ta sztuka wymagająca najwięcéj zimnéj krwi, wychodzi na tym, kiedy jest następstwem namiętności i uprzedzeń. Gdyby tu nie było do czynienia z monarchą duchownopolitycznym, utrzymującym związki nie dla samych politycznych, ale moralnych i duchownych względów, już dosyć w wiedeńskim Reichsracie dano powodów do odwołania nuncyjusza rzymskiego, a natedy cóż zrównoważy ten sojusz, jakżeż pojęta ta misyja dziejowa, którą w obecnéj chwili sam polityczny instynkt wskazuje?..

Na wypadki wiedeńskie ostatnich dni nie patrzymy już tylko jako na działanie normalne w tym lub innym kierunku reprezentacyji państwa, ale te objawy gorączkowe na inny karb naznaczyć należy. Jestto już to stadium, kiedy się nie liczymy z sytuacyją spraw i możliwą układamy kombinacyją, ale kiedy przedewszystkim zmuszeni jesteśmy chwytać puls usposobienia ogółu. Zastrzegszy się z góry, że diagnozy nie będziemy stawiać, nie naszą jest równie rzeczą oznaczać wysokość tego pulsu.

Hr. Bloome przechodzi wszystkie motywa przytoczone za zniesieniem konkordatu. Ma on być nieważnym, z powodu, że uwłacza ważnym prawom zwierzchniczym państwa. Jestto zdaniem mówcy czczy frazes; coś podobnego bowiem o każdym traktacie powiedzieć można; każdy bowiem traktat handlowy np. ogranicza prawa zwierzchnicze państwa. Konkordat ma być nieważnym, ponieważ nie osiągnął celu swego. Teoryja ta jest całkiem nową, a zresztą w téj chwili nie można wcale przesądzać, jakie owoce wydał konkordat (śmiech); dajcie konkordatowi 70 lat józefinizmu, a pokaże się potym! (Głośny śmiech). Konkordat ma być nieważnym, ponieważ go Węgry nieuznały: co we Węgrzech się dzieje, nie obchodzi nikogo w zachodniéj połowie. (Zaprzeczanie i śmiech). Węgrzy przynajmniéj nie wściekają się, tak dalece przeciwko Kościołowi; wszak i ustawa lutowa nie zyskała uznania we Węgrzech, czy przez to stała się nieważną? (Głosy: Słuchajcie). Należało raczéj powiedzieć, że konkordat, jako układ obowięzujący całe państwo, nie należy przed forum rady państwa, lecz delegacyj. Z burzliwych lat ostatnich Austryja ocaliła sławę uczciwości swojéj, w dniach nieszczęścia można było wykrzyknąć: *Tout est perdu hors l'honneur!* a teraz maż Austryja i ten klejnot postradać? Naruszenie bowiem traktatu jest czynem nieuczciwym, nie przynoszącym ni zaszczytu, ni sławy. (Huczne oklaski z prawicy). W jakie położenie wprowadzimy ministeryjum i dyplomacyją naszą, którą Metternich zaprowadził na drogę prawa. (Śmiech.) Śmiejcie się, a ja powtarzam, że polityka Metternicha była zawsze prawdą i prawem. Odtąd zaś zagranica powie: Nie ufajcie wiarołomnéj Austryji, nie dotrzymuje ona traktatów! Rząd zawarszy układy z przedsiębiorcami koleji żelaznych zrzekał się prawa oznaczenia taryfy ze szkodą dla gospodarstwa ludowego; chcielibyśmy pozbyć się téj szkody, ale czybyśmy się nie wstydzili, gdybyśmy przemawiali za prostym unieważnieniem układu? Żaden minister nie ośmieli się na uszanowania godne *non possumus* św. Piotra (śmiech) odpowiedzieć siłą brutalną. — Starcie z kościołem wcale nie jest zbawiennym; w jakim stanie opłakanym Cesarz Józef II. zostawił monarchiją, którą odebrał kwitnącą! (Głosy: Oho! Żywe zaprzeczenia, prezes dzwoni). Nie ma obawy dla Kościoła przy obecnéj polityce, lecz obawiać się należy o społeczeństwo, o państwo. (Zaprzeczanie). Rząd oburza przeciw sobie wszystkie warstwy ludności, a czyż nie ma już ważniejszych zadań nad ustawodawstwo o małżeństwie i szkole? Czyż finanse są tak świetne. sądownictwo tak dobrze uorganizowane, gospodarstwo tak bogate, aby tak spieszyć się z tym projektem? Mówią, że opinija publiczna żąda usunięcia konkordatu. Mówca przypuszcza, że żąda tego opinija powstała w skutek długoletnich agitacyj, przaz rząd obecny nawet popieranych, podczas gdy prądy przeciwne stykają się z policyją i prokuratoryją; lecz opinija ta nie jest opiniją większości, jak o tym świadczą liczne adresy Izbie przedłożone. (Smiech). Mówca kończy następującymi słowy: „Zdaje mi się, że już słyszę sędziwego męczennika prawdy i prawa, wołającego ze wzrokiem ku Austryji zwróconym: *Et tu mi fili!* Austryja nie powinna wstąpić na zgubną drogę Józefinizmu! Protestuję więc przeciw projektowi w imieniu czasu drogiego, w imieniu polityki, aby nie wywołać starcia mogącego prowadzić do rozbicia monarchiji, protestuję w imieniu wolności, postępu (śmiech), protestuję w imieniu moralności. (Huczne oklaski z prawicy). (Dok. nast.)

Wiadomości potoczne.

— Wyszedł 2 i 3 numer *Dziennika urzędowego kościelnego dla Archidyjecezyji Gnieźnieńskiéj i Poznańskiéj*. Wyjmujemy z nich niektóre rozporządzenia Wysokiéj Władzy, mające znaczenie ogólniejsze.

Najprzew. Arcypasterz poleca zbieranie składek na potrzeby miejsc świętych w Palestynie następnym rozporządzeniom:

Stolica Apostolska szczególniejszą pieczołowitością miejsca święte w Palestynie otacza. Troskliwość zaś ta o drogocenne pamiątki wielkiéj chwili Odkupienia tym jest dla serc pobożnych droższa, że u grobu Zbawiciela naszego i przy innych świętych przybytkach tamtejszych potrąca się o przewagę turecką i o współzawodnictwo innych chrześcijańskich wyznań. Straż miejsc świętych powierzyli Papieże zakonnikom ścisłéj obserwancyi reguły św. Franciszka Serafickiego, a iżby opatrzyć najistotniejsze potrzeby, nakazali jałmużny na ten cel po całym świecie katolickim zbierać. Do dziś dnia nie przestały nas obowiązywać odnośne rozporządzenia zawarte w konstytucyach Urbana VIII, Innocentego X. Klemensa X, Innocentego XI, Aleksandra VIII, Innocentego XII, Klemensa XI, Innocentego XIII, Klemensa XII i w najgłówniejszéj ze wszystkich konstytucyi Benedykta XIV *Emanarunt* z r. 1743.

Takim wyraźnym nakazom świętéj matki naszéj Kościoła posłuszni, rozporządzamy niniejszym, ograniczając się do powszechnéj obecnie w świecie katolickim praktyki:

1, aby we wszyskich kościołach obu archidyecezyj naszych, w których się nabożeństwo wielkopiątkowe odbywa, przed południem i po południu zbierano składkę na potrzeby miejsc świętych w Palestynie;

2, aby składka ta zapowiedzianą była z ambony w poprzednią niedzielę;

3, aby rządzcy parafii w ciągu sześciu następnych tygodni zebrane pieniądze złożyli księżom dziekanom, którzy znowu całą składkę dekanalną i odnośny wykaz właściwemu Konsystorzowi odeślą.

Składka na miejsca święte już w bieżącym roku 1868 w Wielki Piątek zbierana będzie.

Daléj czytamy statuta *Apostolstwa modlitwy*, które Najprzew. Arcypastérz podaje do wiadomości duchowieństwa swojego. Statuta te brzmią:

Statuta pro pia Societate Apostolatus Orationis.

Art. 1. Apostolatus Orationis neque sodalitas neque confraternitas proprie dicta est, sed potius foederatio quaedam precum, ad quam ineundam non privati modo fideles, sed maxime piae fidelium Societates invitantur. Non magis igitur ac Assortio pro Fidei Propagatione, cui in auxilium venire conatur, conditionibus Confraternitatem institutioni praefixis subjicitur.

Art. 2. Sola conditio Sociis Apostolatus Orationis imposita, ut privilegiis huic Associationi propriis frui possint, ea est, ut nempe intentiones omnes SSmi Cordis Jesu, sibi proprias faciant, offerendo saltem semel in die suas orationes, actiones et dolores pro intentionibus, pro quibus ipse Christus Dominus continuo erat, seque in sacrificium offert, sed maxime pro Ecclesia universali, et pro Summo Pontifice Romano, uti pariter pro quibusdam aliis magis urgentibus necessitatibus a totius Societatis Moderatore singulis mensibus designatis.

Art. 3. Cum Apostolatus Orationis Archiconfraternitati SSmi Cordis Jesu, Romae in Ecclesia dicta — *della Pace* — institutae, aggregatus fuerit diplomate diei 8. Aprilis anni 1861; omnes fideles qui Apostolatui aggregantur. Indulgentiis, aliisque gratiis spiritualibus dictae Archiconfraternitati concessis, ipso facto frui poterunt.

Art. 4 Religiosae Communitates, quibus in pia hac precum foederatione primus locus debetur, ad eam ineundam specialiter invitantur; ipsaeque eae in illa admitti poterunt quarum regulae obstant quominus ullum novum onus suscipiant, cum pro onere minime haberi possit suarum intentionum unio cum intentionibus SSmi Cordis Jesu. Aggregantur porro hujusmodi Communitates per inscriptionem nominum singulorum membrorum, quae adscribi petunt, in catalogo a Superiore cujuslibet Communitatis de licentia Moderatoris totis Societatis faciendo, et ad hunc in copia transmittendo, ut in catalogo generali referatur. Ipse Superior schedulas aggregationis a Moderatore generali edendas singulis tradet.

Art. 5. Eadem ratione aggregari poterunt piae sodalitates, Confraternitates, Hospitia, religiosi Convictus, imo integrae Paroeciae. Verum singula harum Societatum membra quae Apostolatum ingredi cupient, in peculiari catalogo inscribentur, et schedulam aggregationis a Superiore, vel Parocho, vel ab alia persona per Moderatorem generalem, vel centralem Directorem designanda accipient; neque ideo ad Apostolatum pertinere desinent quia ex Societatibus in quibus fuerant aggregati exibunt.

Art. 6. Ipsi illi fideles qui ad Communitates et Societates ut supra Apostolatui aggregatas non pertinent, in Apostolatum

cooptari poterunt, si eorum nomina in catalogis, quae in singulis his Communitatibus et Societatibus servantur, inscribantur, et schedulam aggregationis accipiant. Uniuscujusgue porro erit diem aggregationis eligere, qua Indulgentiam Plenariam pro aggregatione concessam lucrari volet.

Art. 7. Universae Associationis Moderator non solum schedas aggregationis ipse emittet, verum localibus Moderatoribus facultatem concedere poterit similes schedulas, determinato numero, suo nomine emittendi.

Art. 8. In singulis regionibus ubi Apostolatus Orationis jam propagatus est, aut in posterum propagabitur, licebit generali ejus Moderatori centrales Directores instituere, qui diplomata aggregationis Communitatibus, Paroeciis, et aliis Societatibus tradent: quamvis autem harum nomina generali Moderatori transmittenda sint, valebit tamen aggregatio ab eo die quo diploma a centrali Directore accipietur.

Art. 9. In qualibet Dioecesi Associatio in posterum non fiet, nisi prius accedat consensus respectivi Ordinarii, cujus praeterea jurisdictio super Sociis suae Dioecesis salva esse debet ad formam SSum Canonum, et Apostolicarum Constitutionum.

Wreszcie ważnym jest następne ogłoszenie ks. Arcybiskupa:

Doszło do mojéj wiadomóści, że pomiędzy katolickimi nauczycielami elementarnymi w obudwóch moich Archidyecezyach krąży w celu zbierania ich podpisów petycya wystósowana do Sejmu krajowego o odjęcie szkołom elementarnym charakteru konfesyjnego i urządzenia takowych na stopę szkółek wszystkim wyznaniom religijnym wspólnych, czyli tak zwanych symultalnych. Na to smutne zjawisko w łonie nauczycieli katolickich się ukazujące, a w skutkach swoich bardzo sięgające daleko, nie wolno mi jest obojętnym patrzeć okiem. Wychowanie dzieci w szkółkach tego rodzaju przeciwnym jest zasadom św. Kościoła katolickiego i zgubném dla młodych pokoleń. Wzywam przeto ks. ks. Dziekanów obudwóch moich Archidyecezyj i wszystkich innych Duchownych, którym urząd Inspektorów szkół elementarnych jest poruczony, do gorliwego w téj mierze oświecania i pouczania tych, którzy na tę błędną i niebezpieczną puścili się drogę i dołożenia wszelkiego starania, aby ich odwieść od przedsięwzięcia, które tysiące dusz niewinnych narazićby mogło na niebezpieczeństwo utraty najdroższego skarbu wiary, a na nich samych strasznąby odpowiedzialność ściągnęło.

— Z *Litwy* piszą nam:

Pomimo że u nas wszystko idzie na gorsze, nadzieja w Bogu zawsze nie ustaje i wiara nasza nie stygnie. Wspierają ją też rozmajite, zawsze się jeszcze powtarzające zjawiska. Niektórym z nich nie podobno nie wierzyć, choć się tam na miejscu nie było. Już dawniéj pisałem był o widzeniach, urzędowie nawet przez władzę świecką stwierdzonych, w Lidzkim powiecie, gdzie się N. P. wiejskiéj kobiecie kilkakrotnie na polu objawiła. Ona jéj i wszystkim kazała się modlić i odmawiać litaniją do wszystkich Świętych i do Przemienienia i zapowiedziała, że tam na tym miejscu stanie kościół i będzie wielka chwała Boża. Proboszcza, któremu ta kobieta widzenie opowiedziała, za to w Wilnie zamknięto, i dotąd jeszcze nie wypuszczono. Kobieta zaś była w domu waryjatów przez czas długi, ale nareszcie na proźby męża oddano mu ją, a teraz na tym samym miejscu, jak świadczy wiele osób, bo aż 80 pod przysięgą to uznało, i do tego wiarogodnych, pokazuje się już nie Matka Boska, ale kościół, widział go nawet pop, którego wezwano do Wilna, i kazano mówić, że to była cerkiew, a on jednak twierdził, że widział nie cerkiew, lecz kościół katolicki. Widzieli i żandarmi, których za to jako *opolaczałych* przepędzono i zastępiono innymi.

Naprzód widziano go niewyraźnie w górze, w obłokach, potym coraz wyraźniéj, i coraz bliżéj ziemi, a teraz tak wyraźnie, iż widziano otwarte drzwi u tego kościoła i w nim trzy ołtarze i kapłana odprawującego mszą przy jednym z nich, i tę kobietę, która miała to pierwsze widzenie, klęczącą i modlącą się w tym napowietrznym kościele, gdy rzeczywiście ciałem przez ten czas znajdowała się w domu, u siebie w chacie.

Rubrycellę już mamy w Rosyjskim języku, a co tylko dziekan przez konsystorz otrzymał ukaz, o śpiewaniu suplikacyji i innych pieśni i modlitw kościelnych, które dotąd śpiewały się po polsku, lub po łacinie, w języku rosyjskim.

— Muzyka kościelna choralna i figuralna *R. Zientarskiego* przeznaczona dla użytku księży, organistów i zakładów naukowych, gdzie śpiew kościelny jest w użyciu, w zupełności ukończoną i wydaną została. Obejmuje ona: 1. 110 Pieśni najużywańszych w kościele Rzymskokatolickim; 2, 12 Mszy polskich i łacińskich, nadto Intonacyje i odpowiedzi, czyli *responsoria*; 3, Nieszpory na wszystkie uroczystości w całym roku; 4, 9 Psalmodyj, 4 Antyfony większe i Jutrznię (*Matutinum*); 5, 32 hymny liturgiczne; 6, Niektóre kompozycyje religijno-wokalne R. Zientarskiego; 7, 23 większego rozmiaru Preludyj, Interludyj, Postludyj, i Fug na organy, różnych Autorów; 8, 400 krótkich Preludyj i Postludyj wyłącznie utworu R. Zientarskiego; 9, Niektóre rady i uwagi dla organistów; 10, Tytuł artystycznie narysowany, który przedstawia ważniejsze epoki w historyji muzyki kościelnéj. Część muzyczna opracowaną jest w tym dziele pomnikowym, podług zasady harmoniji czterogłosowéj, stylu ścisłego, tak, iż może być wykonywaną po większéj części na 1 głos (*Uni sono*) z towarzyszeniem organów, lub na chóry cztery-głosowe mięszane. — Eksemplarze tego dzieła, całość części organowéj stanowiące (tomów trzy) po rubli sr. 15. i oddzielne tomy po Rs. 5. nabywać można, w mieszkaniu autora w Warszawie, przy ulicy Nowy Świat No. 40 (nowy), oraz w znaczniejszych księgarniach i składach nót muzycznych w kraju i za granicą. Autor pewną część dochodu ze sprzedaży dzieła swego, dedykowanego Ojcu św. przeznacza na ubogich, jaki się pokazuje z treści odpowiedzi Ojca ś., którą tu zamieszczamy.

Excme Dne Dne Obsme.

SSmus Dominus Pius IX. amantissime excepit opus a te oblatum, sive quia musicam scientiam, qua polles, te contulisse perspexit in ecclesiasticarum precum ornatum sacrorumque rituum decorem, sive quia didicit e litteris tuis, te nobillissima motum caritate, tot inter patriae aerumnas diuturnos labores tuos in egenorum subsidium convertere decrevisse. Cum itaque utroque hoc nomine multo splendidius ipsique acceptius ei feceris munus tuum, me tibi gratias agere jussit sub nomine; ac paternam testari benevolentiam suam, cujus indubium pignus esse voluit Apostolicam Benedictionem, quam tibi peramanter impertit.

Ego vero haec nuntiare jussus peculiaris observantiae meae atque aestimationis testimonium tibi exhibeo, cui adprecor a Deo fausta omnia et salutaria

Tui Excme Dne Dne Obsme.

Romae die 21 Februari 1866.

Excmo Dno Dno Obsmo Domino Romualdo Zientarski Musices Professori Varsaviam.

(podp.) Fr. Mercurelli
SSmi Dni ab epist. lat.

— * W Nyssie (Neisse) od kilku już lat istnieje w najpiękniejszym rozwoju bractwo Adoracyji Najśw. Sakramentu. Bractwo to równocześnie zajmuje się dostarczaniem kościelnych paramentów. Przed kilku miesiącami wydało ono sprawozdanie za r. 1867. z którego dla wiadomości podajemy niektóre ważniejsze punkta.

Z regularnych składek członków, jak też i z innych darów rozdano biednym Kościołom następujące przedmioty z dobréj materyji, i wykonane według przepisów: 10 kap, 26 ornatów, 1 baldachim, 2 chorągwie, 12 czerwonych ubiorów dla ministrantów, 4 vela bogato przeszywane złotem, 1 wielki krzyż 3 pary ampułek, 4 poduszki na ołtarz, wielki stół i bielizny rozmajitéj z czystego płótna.

Bardzo wiele bielizny i ornatów naprawiono za darmo.

Prócz tego bractwo dostarczyło Kościołom zamożniejszym kap, ornatów, rozmajitych gatunków velów, stół, kobiercy, burs, chorągwi, bielizny z płótna i t d. Koszta wyniosły według drukowanych cen stałych cenę zakupna, a pochodzi to ztąd, iż Bractwo materyje w wielkiéj ilości sprowadza z najlepszych i największych fabryk za gotówkę. Katolicy śląscy popierają tę szlachetną działalność bractwa, i zamówienia mnożą się bardzo z dniem każdym, ile że przy tak nizkich cenach można być całkiem spokojnym co do dobroci materyji, jako też i co do przepisanéj formy paramentów. Przełożonym duchownym tego bractwa jest ks. Renelt, których przyjmuje także podania ubogich kościołów. Zamówienia zaś należy adresować do Przełożonéj p. Maryji Fiedler w Nysie.

Należałoby sobie życzyć, żeby jak najwięcéj kościołów zawiązało stosunki z powyższym bractwem, bo praca pobożnych niewiast jest piękniejsza i tańsza od wszelkich innych kupieckich spekulacyj.

— Dyjecezyja *Chełminska*, która z końcem roku 1866 miała 346 kapłanów, przez śmierć z nich w roku 1867 zeszła na 337. Wyświęcono z alumnów seminaryjów 17, co podnosi ogólną liczbę do 354. Z tych obowiązki parafijalne (cura animarum) względem ludności, 521,646 dusz, a 327,323 komunikujących, pełni 300 kapłanów. Do tego dodać należy 9 członków kapituły, 5 wikaryjuszów katedralnych, 4 profesorów seminaryjum, 5 nauczycieli duchownych szkoły seminaryjnéj wstępnéj, 1 duchowny radzca szkólny w Gdańsku, 2 nauczycielskiego seminaryjum w Grudziądzu i Berent, 3 nauczycieli religiji przy gimnazyjach w Chełmnie, Chojnicach i Nowym Mieście, 1 prezes domu emerytów w Jakobsdorfie, 3 kuratorów w zakładach poprawczych w Grudziądzu, Fordon i Polskiéj Koronie, 1 proboszcz dywizyjny w Gdańsku, 2 kuratorów w domach chorych i wychowania w Gdańsku i Berentz; 9 emerytów i 2 demerytów. Zakonników znajdowało się: reguły św. Franciszka ściśléj obserwancyji w Nowym-mieście 9, w Łąkach 6, w mieście Bysławice 6; Lazarystów w Chełmnie 4. Zakonnic: reguły św. Wincentego sióstr miłosierdzia, w Chełmnie 29, Lubawie 8, Berentz 11, Nowym Mieście 6, Świeciu 3, Pelplinie 12, w Gdańsku (sióstr miłosierdzia reguły ś. Karóla Borom.) 10, Grudziądzu (siostrzyczek ubogich Maryji Panny) 5. Ludność katolicka dzieli się na dekanaty, jak następuje: w Brzeźnie (Briesen) 1 duchowny na 1003, w Kamieniu 1—1238, Chełmnie 1—1545, Chełmży 1—1434, Gdańsku 1—2060. Tczciezewie 1—1808; Fordon 1—1578. Gołubiu 1—1341, w Gorznie 1—1798, w Lwówku (Leoburg) 1—1740, w Lautenburgu 1—1178, w Leśnie 1—1482 w Lubawie 1—1613, w Gniewie 1—1587; w Mirachowie 1—2593. W Nowym Mieście 1—1983, w N. Targu 1—1610, w Pomezaniji 1—1216, w Pucku 1—2270, w Redowie 1—887, w Człochowie 1—2000, Swieciu 1—2392, w Starogrodzie 1—1957, w Brodnicy 1—1592, w Torniu 1—1060, w Tucholi 1—2160. Alumnat w Pelplinie liczy 72 uczniów. Na łono Kościoła powróciło w tym roku osób 181, z tych 46 w samym Gdańsku.

— *Civilta Cattolica* podaje nader zajmujące szczegóły statystyczne o ludności i liczbie uczących się w mieście Rzymie od Wielkiéj Nocy r. 1866, do W. Nocy 1867. — Całkowita ludność stolicy, wynosiła w tym czasie 215,573 dusz. Z tych duchownych różnych stopni, od kardynałów poczynając do alumnów 2,363, zakonników 2,832, zakonnic 2215; to jest w ogóle osób stanu duchownego 7409. Następnie żołnierzy 7,360, osób za przestępstwa zatrzymanych w więzieniach 320; — 457 niekatolików chrześcijan, i 4,650 izraelitów. — Liczba chłopców w wieku od lat 7 do 14 wynosiła 11,713. Z tych do szkół elementarnych chodziło 9,911, a około 1,000 do klas elementarnych w seminaryjum i kollegium rzymskim, tak, że cała ta liczba dzieci pobierała naukę, z wyjątkiem 802, mogących się rachować do niekatolików, lub kształcących się prywatnie w w domu i na pensyjach. Nie umiejących czytać i pisać liczba nader mała i wyjątkowa. Liczba dziewcząt od lat 7 do 12 była 10,538, ale uczęszczających do szkół znajdujemy 10,953, tak, że i wiele starszych, do lat 14 naukę pobierało. Można śmiało powiedzieć, iż w żadnéj ze stolic europejskich elementarne wychowanie bardziéj rozpowszechnione nie jest.

— Piszą z Rzymu, dnia 24 lutego. Wczoraj w niedzielę w kościele parafijalnym San Marcello, JEm. Kardynał Sacconi udzielił sakrament chrztu i bierzmowania Izraelitce z Polski Racheli Totebrik, mającéj lat 30. Matką chrzestną była pani Arabella Fitzjames, księżna Salviati.

— W grudniu zeszłego roku, katolicy zamieszkali w *Londynie* podali adres do Ojca św. z objawieniem uczucia czci i miłości ku niemu. Weekly Register ogłosiło teraz brewe Ojca św., dane na imię Henryka-Edwarda, arcybiskupa West. minsteru, datowane z Rzymu d. 20 stycznia, którym Ojciec św. przesyła swe błogosławieństwo i życzliwość ojcowską dla katolików angielskich.

— JEx. ks. Biskup lugduński, kardynał Bonald, wydał obszerny list pasterski, który pisma katolickie powtarzają, przeciwko stowarzyszeniom wolno-mularskim, jako z zasadami katolickiemi niezgodnym i przez Kościół potępionym.

— Korzystna nauka dziś jeszcze z prac misyjonarzy. W r. 1603, wydany był w Nangasaki (miejscu słynnym później męczeństwem, w którym kilku i naszych ziomków za wiarę życie położyło), pierwszy słownik japońsko-portugalski, później przedrukowany w Manilli w r. 1630. Nowe wydanie téj pracy, któréj dotąd nie mn jeszcze czym zastąpić, wyszło właśnie u Firmina Didot'a w Paryżu, staraniem p. Leona Pages. Słownik zawiera wyrazy i przykłady japońskie, drukowane głoskami zwykłymi; charaktery japońskie i ich wykad, — tłumaczenie.

— JEx. ks. biskup z Port-Victoria, z Australiji, przebywszy lat dwadzieścia na pracach apostolskich w tym kraju, wrócił teraz do Hiszpaniji, w zamiarze założenia zgromadzenia i kollegijum benedytyńskiego, przeznaczonego na kształcenie misyjonarzy hiszpańskich, do krajów oddalonych. Ma to być zarazem klasztor i ferma wzorowa gospodarcza, jak w wiekach pierwotnych Kościoła. Rząd hiszpański, uznawrzy użyteczność téj instytucyji, upoważnił biskupa do zajęcia się tą fundacyją.

Jedno z pism miejscowych tak się o tym przedsięwzięciu odzywa: „Nie potrzebujemy silić się na dowodzenie, jak Hiszpaniji pożytecznymi są ludzie, poświęcający się uprawie roli żyznéj i wdzięcznéj. Wiemy wszyscy, że połowa może gruntów zdolnych do uprawy leży odłogiem, mimo największéj wartości. Wszyscy téż wiedzą, że Francyja, Niemcy, Anglija, winny stan kwitnący rolnictwa swego, instytucyji zbawiennéj ze wszech miar św. Benedykta, która pustynie i trzęsawiska zmieniła w żyzne sady i ogrody, z jakich się dziś pysznimy."

— Szwajcaryja katolicka poniosła świeżo bolesną stratę w osobie zmarłego JMX. Aeby, Infułata kościoła kollegijalnego św. Mikołaja, a dawniéj proboszcza we Fryburu. Był to jeden z najgorliwszych obrońców i najwaleczniejszych zapaśników wiary. Zmarły miał lat 72; zgon jego po krótkiéj chorobie nastąpił dnia 17 lutego, o pół do ósméj rano; pogrzeb odbył się we wtorek.

— Pewien podróżny anglik, protestant, który zwiedzał Włochy dla naocznego przekonania się o postępach protestantyzmu w tym kraju, tak się w tym przedmiocie w liście ogłoszonym drukiem wyraża: „Jestem do najwyższego stopnia przerażony i w równéj mierze pognębiony postępem, tego co się tu protestantyzmem zowie. Od r. 1862, gdym tu był raz ostatni, liczba tak zwanych protestantów pomnożyła się we czwornasób, ale nowi prozelici włoscy do czego są podobni!! Straszno to powiedzieć: są to ludzie, którzy w Boga i w nic nie wierzą. Z wielu rozmawiałem i z boleścią wyznaję, że między nimi ani jednego nie znalazłem człowieka, którýby przez jakiegokolwiek z duchownych angielskich, wszelkich wyznań, mógł być przypuszczony do ofiary. Nasze angielskie stowarzyszenie kontynentalne wielką za to odpowiedzialnością się obciąża, bo się przyczyniło do rozszerzenia tego antinomijanizmu bezwiernego. Znajdują się między wrzekomo nawróconymi i duchowni, ale ściśléj badając przekonałem się, że niemal każdy za złe prowadzenie się był karanym i suspendowanym. Liczba i takich jest mała; nie przychodzi 12 na całe Włochy, a składa się z samych prawie Lombardczyków,'' i t. p.

— Z dzienników włoskich przekonywamy się, iż w roku 1867 duchownych, którzy byli z powodu wypadków politycznych notowani, 47 powróciło (retraktowało) do Kościoła.

— Z Mińska donoszą do gazety Gołos, że jeszcze jedna parafija katolicka w téj guberniji prawie cała przyjęła prawosławie, mianowicie parafija miedwiedicka w powiecie słuckim. Powrót do wiary prawosławnéj rozpoczął się w téj parafiji przed dwoma lub trzema laty, ale z początku szło dość opieszale. Znaczne przejścia rozpoczęły się w 1866 a zwiększyły się w r. 1867; szczególniéj po przejściu na prawosławie sąsiednich parafij krywoszczyńskiéj i lachowickiéj. W roku zeszłym w Miedwiedicy około 800 parafijan przyjęło prawosławie, a wielu oświadczyło chęć przejścia na to wyznanie. Nakoniec na początku lutego wahanie się ustało, około 1,200 osób z pozostałych katolików sporządziły uchwałę o przejściu na prawosławie, i nadesłali tu prośbę o przerobienie kościoła miedwiedickiego na cerkiew prawosławną.

— Gazety moskiewskie piszą:

W niedzielę, 25 lutego, odbyła się w klasztorze nikolskim w Moskwie wielka uroczystość kościelna. Leonid, biskup dmitrowski, dopełnił obrządku przyłączenia do kościoła prawosławnego całéj gromady mnichów sekty odszczepieńców. Przyłączyli się do prawosławnego kościoła: tulczycki biskup starowierców Justyn, z dwoma mnichami Teofilem i Ignacym, i zakonnik Paweł, znany pod nazwiskiem Pruskiego, nauczyciel sekty bezpopowców, wraz z 15 uczniami swymi, z których zakonnicy Prokop, Jan, Aleksander, Jan, Antoni także byli nauczycielami gmin bezpopowskich i przełożonymi kaplic.

— W spisie składek na Ojca św. pominęliśmy ks. W. Wojczyńskiego z Rogoźna, który przesłał 100 fr. i parafiją Gołaniecką, która złożyła 5 tal.

Nakładca i Redaktor ks. Stagraczyński w Poznaniu. — Czcionkami Drukarni Tygodnika Katolickiego (A. Schmaedicke) w Poznaniu. W komisie L. Streisandta w Grodzisku.